

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

## Zatarg w Mandżurii zażegnany

### Japonia i Sowiety wycofują z wysp swoje kanonierki

TOKIO. Dotychczas nie ma tu urzędowego potwierdzenia wiadomości, podanych przez prasę japońską o wycofaniu się oddziałów sowieckich z wysp Sennufa i Bolszoj na Amurze.

Z drugiej strony, wczoraj w nocy otrzymano tu z Hsin-Kingu doniesienie, że kanonierki sowieckie w liczbie pięciu zgromadziły się w pobliżu wyspy Kan-Szan-Tzu, należącej do Mandżurii. Wywołało to ze strony władz mandżurskich oświadczenie, że rozpoczną one kroki przeciwko kanonierkom sowieckim, o ile te ostatnie przekroczą na wodach Amuru linię demarkacyjną na Mandżurii.

Rząd japoński ma nadzieję, że pertraktacje, prowadzone w Moskwie przez ambasadora Szigemitsu, doprowadzą do pożądanego uregulowania konfliktu. Niemniej jednak przed stawicielem sfery rządowych stwierdził dziś wobec dziennikarzy, że jeżeli Sowiety nie zechcą wycofać się z zajętych wysp, nie podobna przewidzieć jaki będzie dalszy rozwój wypadków.

MOSKWA. Ze źródeł oficjalnych komunikują: Ambasad

tor japoński Szigemitsu oświadczył w piątek kom. Litwinowa, któremu zakomunikował decyzję rządu japońskiego owołania japońskich kanonierek, znajdujących się w pobliżu spornych wysp na Amu-

rze, wyrażając przy tym nadzieję, iż rząd sowiecki uczyni to samo.

Litwinow oświadczył, iż oświadczenie to odpowiada w zupełności jego propozycji uczynionej na początku pertraktacji.

Na zapytanie amb. Szigemitsu, czy po tym wszystkim będzie przywrócony status quo ante, kom. Litwinow odpowiedział twierdząco, wyjaśniając, iż zostanie zachowana poprzednia sytuacja, w której obie strony zgłaszały swoje prete-

zacje do wysp i że po pewnym uspokojeniu będzie można przystąpić do rozpatrzenia tej kwestii.

Zgodnie z powyższym Komisarjat Obrony wydał rozporządzenie o wycofaniu sowieckich kanonierek

## Tragiczny lot dookoła świata sławnej pilotki Amelii Earhart

LONDYN. Słynna na całym świecie lotniczka amerykańska, Amelia Earhart, która 1 czerwca rozpoczęła lot dookoła świata, znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Earhart wystartowała wczoraj z Nowej Gwinei, pragnąc dostać się na małą, zaledwie 2 mile długości liczącą wyspę koralową Howland, położoną na Pacyfiku między n. Gwineą a Honolulu.

Z Nowej Gwinei dzieli ją od wyspy Howland 2,500 mil Pacyfiku bez możliwości lądowania. O północy otrzymano od Amelii Earhart radiówkę, do-

noszącą, iż wskutek silnych wiatrów przeciwnych, jej zapas benzyny się wyczerpał i że posiada jej jeszcze zaledwie na pół godziny lotu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Amelia Earhart wraz ze swoim towarzyszem nawigatorem Manningiem musieli opuścić się na wodę i obecnie samolot ich prawdopodobnie unosi się gdzieś na Pacyfiku.

Mają oni w samolocie specjalną łódkę z kauczuku oraz pasy bezpieczeństwa i w razie, gdyby samolot nie mógł się długo utrzymać na powierzchni wody, istnieje jeszcze moż-

ność utrzymania się przez pewien czas w kauczukowej łódce bezpieczeństwa.

Stacja nadawcza straży porbrzeżnej w Honolulu nadała komunikat, że lotniczka osiadła prawdopodobnie na morzu w odległości około stu mil od wyspy Howland. O godz. 20 znajdowała się ona w odległości 160 km od tej wyspy, a przylot jej na wyspę oczekiwany był mniej więcej w godzinę później.

SAN FRANCISCO. Stacja ochrony wybrzeża donoszą, że ostatnio komunikat radiowy lotniczki Amelii Earhart nadany o godz. 19,12 według czasu Greenwich, stwierdza, że lotnicy stracili orientację i że zapas benzyny jest na wyczerpaniu.

Morze na północny-wschód od wyspy Howland, gdzie prawdopodobnie opuściła się lotniczka jest spokojne. Widzialność dobra. Z Honolulu wysłano parowiec „Roger Taney”. Na parowcu znajduje

się też amfibia, która wystartuje na poszukiwanie lotniczki. Samolot jej może utrzymać się przez dłuższy czas na wodzie. Wszystkim statkom, znajdującym się w pobliżu wyspy polecono słuchać sygnałów radiowych z zaginionego samolotu.

### Napierala prowadzi dalej

Po odpoczynku w Poznaniu zawodnicy wyruszyli w piątek na trasę Poznań — Włocławek — 7-go etapu wyścigu kolarskiego Dookoła Polski.

Drużynowo przybyła na pierwszym miejscu Polska III, na drugim Polska I, na trzecim Polska II, na czwartym Polska IV, na piątym drużyna węgierska, na szóstym drużyna rumuńska.

W ogólnej klasyfikacji po 7 etapach prowadzi indywidualnie Napierala w czasie 54:42:19.

## Fatalna seria nieszczęść

### Dzień straszliwych katastrof

LONDYN. W kopalni węgla Stoke on Trent nastąpiły z rana dwa wybuchy. Pierwszy wybuch zabił trzech górników, drugi zaś nastąpił w momencie, gdy drużyny ratownicze udzielały pomocy rannym.

Ofiarami drugiego wybuchu padły cztery osoby, m. in. dyrektor i inspektor kopalni.

Ogółem liczba zabitych i zagninionych wynosi 22.

BERLIN. — W Wiesbadenie wydarzył się wczoraj w południe wielki wybuch w fabryce olejów.

Dach niedawno zbudowanej fabryki wyleciał w powietrze. Ściany budynku runęły. Cała konstrukcja żelazna została dosłownie wyrwana z ziemi. Budynek 80-metrowej długości stanął w krótkim czasie w płomieniach.

W czasie wybuchu znajdowało się w fabryce 25 robotników, z których 4-ch odniosło bardzo ciężkie rany, zaś 17 — lżejsze.

Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Grozę niebezpieczeństwa powiększa ogromna ilość materiałów łatwopalnych, znajdujących się wewnątrz płonącego budynku.

BERLIN. Z Monachium donoszą, że w mieście Strass wydarzył się wypadek samochodowy, w którym poniósł śmierć 60-letni burmistrz tej miejscowości, a 9-ro dzieci odniosło ciężkie rany.

LONDYN. W kopalni węgla Brymbo Chesterton, w pobliżu miejscowości Stokeonrent wybuchł pożar, połączony z eksplozją gazów ziemnych.

W chwili gdy załoga ratunkowa przystępowała do akcji, nastąpił ponowny wybuch.

Przeszło 10 osób zostało zabitych.

BREMENHAVEN. — Z zatopionego przed kilku dniami statku wielorybniczego „Rau 3” wydobyto dziś zwłoki 3-ch członków załogi.

TALLIN. Samolot wojskowy, przelatujący nad stolicą Estonii, spadł z niestwierdzonych dotychczas przyczyn na dach jednego z domów. Pilot znalazł śmierć w płonącym samolocie.

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Królewca, iż przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces 4 księży katolickich, a mianowicie ks. Alfonsa Buchholza, proboszcza w Heilsbergu, oraz 3 jego wikariuszy: Szin-schitzki'ego, Hippela i Jordana, jak również 7 innych oskarżonych, przeważnie młodych ludzi.

Wszystcy oni odpowiadają za udział w zgromadzeniu pu-

### Król wrócił do Rumunii Oficjalna wizyta gen. Stachewicza

BUKARESZT. W piątek z rana powrócili do kraju król Karol 2-gi, wielki wojewoda ks. Michał, oraz ich otoczenie i świta.

Powrót króla do Bukaresztu przewidziany jest w sobotę rano. We wszystkich biurach za wieszono urzędowanie z powodu triumfalnego powitania, które będzie zgotowane królowi z okazji jego powrotu z Polski.

### Proces 4 księży katolickich przed sądem w Królewcu

BUKARESZT. W piątek o godz. 17-ej przybył do Bukaresztu szef sztabu głównego gen. Stachewicz. Dziś król, minister obrony i gen. Stachewicz będą obecni na uroczystości nominacji absolwentów szkół wojskowych na podporuczników.

Ks. Buchholz, jak również pozostali duchowni odgrywali wybitną rolę w partii centrowej.

FRONTEM DO MORZA

### Marsz. Śmigły-Rydz w Lublinie na wszechpolskiej wystawie koni

W piątek przed południem przybył do Lublina Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Auto, wiozące Pana Marszałka, zatrzymało się o g. 11.50 przed bramą triumfalną alei Raclawickiej. Dostojnego gościa powitali wojewoda lubelski dr. Rozniecki i dowódca O. K. 2. gen. Smorawiński.

Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej miejscowego pułku piechoty oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego, po czym powitał P. Marszałka prezydent miasta Lublina, Liszkowski, w otoczeniu rady miejskiej, przedstawiciele władz i urzędów.

Wśród wiwatów i entuzjastycznych okrzyków tłumów publiczności, wśród szpalerów związków, organizacji i towarzystw ze sztandarami Pan Marszałek udał się na plac wystawowy, gdzie mieści się obecnie wszechpolska wystawa koni.

Na placu wystawowym Pan Marszałek w otoczeniu świty zasiadł na trybunie honorowej, po czym odbył się pokaz koni, trwający blisko 2 godziny. Po opuszczeniu placu wystawowego Pan Marszałek przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał do gmachu D. O. K. na placu Litewskim.

Po drodze tłumy publiczności witały Pana Marszałka entuzjastycznymi okrzykami.

Chcemy silnej floty Wojennej i Kolonii

# Dwa napady bandyckie na Pradze

## Zbirów ujęto i osadzono w więzieniu

W nocy z piątku na sobotę dokonano dwu napadów bandyckich na Pradze. W obu wypadkach bandyci użyli broni palnej i są ofiary w ludziach.

Już po północy właścicielka sklepu przy ulicy Łomżyńskiej 8, Anna Kozarzewska wracała do domu na ulicę Wołomińską 30. Gdy dochodziła do bramy, zaczepił ją jakiś osobnik, domagając się pieniędzy. Kozarzewska odparła, że nie ma przy sobie pieniędzy.

Bandyta rozkazał pokazać sobie ręce, żeby stwierdzić czy mówi prawdę. Nie znalazłszy zaś w torebce ani grosza ściągnął kobiecie z ręki zegarek i rzucił się do ucieczki. Ograbiona wszczęła alarm, na odgłos czego wybiegł dozorca domu Jan Matysiak. Pogonił on za bandytą, ten jednak począł strzelać. Dwie kule ugodziły Matysiaka. Otrzymał postrzały w piersi i padł na ziemię, brocząc krwią.

Na miejsce wypadku przybyła policja i wszczęła dochodzenie. Przeszukano kilka znanych w tej okolicy kryjówek złodziejskich i w jednej z nich

przy ulicy Narwiańskiej 2, zastano dwu mężczyzn. Na widok policji jeden z nich usiłował strzelać, został jednak w porę obezwładniony.

Dokonano przy nim osobistej rewizji i w obuwiu znaleziono zrabowany zegarek Kozarzewskiej. Nie ulegało wątpliwości, że był to sprawca rabunku i postrzelenia dozorca. Drugim jego kompanem był Józef Kórzeń, którego również aresztowa-

wano.

Jak się okazało Korzeń brał udział w napadzie wespół z Polakowskim, który zaledwie przed kilku dniami zwolniony został z więzienia, gdzie odbył karę 10 lat za bandytyzm.

Po napadzie na Kozarzewską, Polakowski i Korzeń śpieszyli na Narwiańska, gdzie mieszka kochanka Polakowskiego Leokadia Sosnowska. Po drodze spotkali na ulicy Stolar-

skiej, wracającego do domu na Środkową 32, doróżkarza Jana Trzaskowę. Napadli nań żądając pieniędzy. Trzaskowa odpowiedział, że nie ma, wówczas Polakowski strzelił doń dwukrotnie raniąc go w szyję i obojczyk. Trzaskowa w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Obu bandytów skuto w kajdany i odstawiono do urzędu śledczego.

## Tajemnicza epidemia

TALLIN. Na jeziorze Peipus, leżącym w pobliżu granicy estońskiej - sowieckiej wybuchła epidemia ryb. Cała powierzchnia jeziora pokryta jest martwymi rybami.

Specjalnie do tego powołano komisja bada przyczynę epidemii.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ  
OBRONY  
MORSKIEJ

Konto P. K. O. 30680

# Burbońska korona dla Cygana

## i płaszcz z 50 tysięcy królików

Kandydaci na króla cygańskiego obstalowali w jednej z znanych fabryk platerów koronę dla swego króla. Jest to korona srebrna, pozłacana, wzoru burbońskiego. Będzie to kopia korony Ludwika Świętego z czterema liliami burbońskimi i wąskim otokiem. Koszt korony wynosi 700 złotych

Prócz tego w jednym z zakładów kuśnierskich szyje się mantie gronostajową na którą zużyto około 50.000 królików.

Na koronację dzisiejszą w Warszawie przybywa znakomita śpiewaczka Helena, która ostatnio bawiła w Hiszpanii. Helena, nateższa śpiewaczka na świecie śpiewa basem.

Wersja, iż wybory mają się

odbyć na Bielanach okazała się nie prawdziwą, gdyż jeden z kandydatów do korony królewskiej, Rudolf Kwiek, porozumiał się z administracją Sądowca Wojska Polskiego w sprawie oddania go na niedzielę do dyspozycji Cyganów.

Z początku najgodniejsi ze starsziny cygańskiej mieli za miar zaprosić dla wyreżyserowania znanego reżysera p. Chaberskiego, oraz wypożyczyć dekoracje pędzla znanego artysty p. Jarockiego.

Ze względu jednak na brak gotówki w kasach cygańskich zaangażowanie tych wybitnych sił nie nastąpiło.

Wybory na stadionie W. P. mają na celu podreperowanie finansów skarbu cygańskiego, dzięki sumom uzyskanym ze sprzedaży biletów wstępu. Organizacja imprezy, propagan-

da jej, spoczywa w rękach jedynie Cyganów.

Wczoraj dokonana została na stadionie W. P. próba transmisji radiowej na Polskę i Amerykę. Brak pieniędzy u Cyganów, członków rządu, również będzie zażegnany prawdopodobnie przez liczne wróżki, które mają kręcić się pośród zgromadzonych widzów.

Po dojściu do władzy któregoś z 5-ciu Kwieków (Bazyli, Janusz, Michał, Rudolf i Sergiusz) jednym z pierwszych rządzeń króla będzie ustanowienie nowego podatku.

Na stadion wybiera się szereg dziennikarzy stołecznych, którzy na wstępie, od razu zaznaczyli swe przychylnie ustosunkowanie się do barwnej i popularnej imprezy koronacyjnej.

# Obrady Podkomitetu Nieinterwencji

## nie dały żadnych rezultatów

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu: Na piątkowym posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji reprezentanci Niemiec i Włoch złożyli nast. oświadczenie:

Propozycja uczyniona przez przewodniczącego komitetu we wtorek 29 czerwca w imieniu rządów brytyjskiego i francuskiego, nie może być uważana przez rządy niemiecki i włoski za zadawalające rozwiązanie tego problemu, z powodów, przytoczonych już na poprzednim posiedzeniu.

Rządy niemiecki i włoski zdają sobie w pełni sprawę z trudności położenia i są zdania, że tym bardziej obowiązkiem wszystkich jest szukać nowych dróg i metod, aby za sadę nieinterwencji uczynić, o ile to tylko jest możliwe, najbardziej skuteczną.

Mając ten cel na oku, oba rządy uzgodniły między sobą następujące, nowe i konkretne propozycje, które przedkłada ją Komitetowi:

1) Wszystkie zainteresowane mocarstwa przyznają zgodnie obu stronom w Hiszpanii prawo strona walczących. Tego rodzaju rozstrzygnięcie będzie miało jako skutek wzmacnienie polityki nieinterwencyjnej. Rozstrzygnięcie proponowane przez rządy niemiecki i włoski, przyniesie równocześnie następujące korzyści:

a) Przez przyznanie obu stronom walczącym w Hiszpanii międzynarodowego statusu prawnego należy się na te strony pełną odpowiedzialność w stosunku do państw neutralnych za sposób prowadzenia wojny w powietrzu, na lądzie i morzu.

b) Kontrola morską, wykonywaną przez 4 mocarstwa, która zresztą w zupełności zawiodła, stanie się niepotrzebna, zarówno jak i każdy inny system patrolowania przez fote.

c) Poważne niedopatrzania, które miały miejsce przy stosowaniu poprzedniego systemu, nie powtórzą się, ponieważ statki płynące pod flagą hiszpańską lub flagą państw nieeuropejskich, poddane zostaną skutecznej kontroli obu stron, walczących w Hiszpanii.

d) dotychczasowy system nadzoru, uchwalony przez Komitet Nieinterwencji — za wyjątkiem systemu patrolowania, który, jak to już wspomniiano, okazał się zupełnie nieskuteczny i dlatego należy go zaniechać — powinien być w dalszym ciągu utrzymany. Rządy niemiecki i włoski proponują tym sa-

mym utrzymanie nadal nadzoru zarówno lądowej granicy Hiszpanii, jak i nadzoru, wykonywanego w portach i przez neutralnych obserwatorów na pokładach okrętów państw, należących do Komitetu Nieinterwencji.

Rządy niemiecki i włoski powitają z radością każdą dalszą inicjatywę w dziedzinie tego zagadnienia.

PARYŻ. Według wiadomości ze źródeł francuskich, na porannym posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji propozycje niemiecko-włoskie spotkały się z zasadniczym sprzeciwem ze strony Anglii, Francji i Z. S. S. R.

LONDYN. Drugie posiedzenie podkomitetu nieinterwencji odroczone po przeszło 2-godzinnych obradach. Podkomitet i komitet zebrać się mają w przyszłym tygodniu, w dniu, który ma wyznaczyć lord Plymouth.

Podczas piątkowego posiedzenia nie osiągnięto porozumienia pomiędzy punktami widzenia brytyjskim i francuskim, popartymi przez delegata sowieckiego, a stanowiskiem Włoch i Niemiec.

Plenarne posiedzenie komitetu pozwoli delegatom państw, nie reprezentowanych w komitecie, na sprecyzowanie swych poglądów odnośnie przyszłych losów dzieła nieinterwencji.

# W upiornym domu

## dzieją się rzeczy niesamowite

Przeszło od lat 20-tu stoi pustkowiec mieszkanie, znajdujące się na I piętrze, narożnego domu (Wilcza 2) od Al. Ujazdowskich w Warszawie. Balkon zabity deskami, nie myte od Bóg wie, jak dawna szyby, czynią przylegające, wprost upiorne wrażenie.

W mieszkaniu tym, za czasów okupacji niemieckiej, zamordowana została jego lokatorka, Grobicka, slynna z podbojów miłosnych kobieta. Od tego czasu mieszkanie stoi odłogiem, a ktokolwiek tam zamieszka, najwyżej już po 2-ch

dnia opuszcza je, na skutek dotychczas niezbadanych zjawisk, wchodzących w zakres t. zw. „czwartego wymiaru”.

Ostatnio zamieszkało tam 2 śmiałków oficerów lotnictwa. Spali oni w oddzielnych pokojach, lecz już podczas drugiego noclegu jeden z nich obudzony został 5-cioma kolejnymi strzałami rewolwerowymi oddanymi przez swego kolegę.

Gdy lotnik wpadł do pokoju swego kolegi, ten leżał zemdlony na ziemi, kurczowo trzy mając w ręku mały, belgijski browning. Po doprowadzeniu

do przytomności lotnik nie chciał za nic w świecie opowiedzieć, co go spotkało i czym przedzej wraz z drugim współlokatorem wyprowadził się z „nawiedzonego” mieszkania.

Ostatnio mieszkaniem tym, należącym do właścicielki kamienicy, hr. Umiasowskiej, zainteresowało się Tow. Metapsychiczne.

Mianowicie chce ono wynająć zagadkowe mieszkanie i przeprowadzić tam szereg naukowych doświadczeń z dziedziny mediumizmu, spirytyzmu i okultyzmu.

Nadmienić należy, że w związku ze strzałami w wyżej opisanym mieszkaniu, policja, mimo najskrajniejszych poszukiwań, nie znalazła kul, ani nawet przestrzelin, czy też najmniejszych ich śladów.

# Niesamowita walka rozszalałych kobiet

## Gdy je rozdzielono w komisariacie, ze złości potykały guziki

Na Marszałkowskiej przed dworcem Głównym w Warszawie rozegrała się sensacyjna walka między dwiema kobietami lekkiego prowadzenia się, Bronisławą Łuszczynską (Stare Miasto 30) i Stanisławą Małecką (Nowomiejska 18). O co im poszło niewiadomo, w każdym razie w grę wchodzi interesy handlowe obu kobiet.

Walka miała niezwykle ostry przebieg. Obie kobiety darły na sobie ubrania, gryzły się, biły, tarzały po ziemi, kopały, jednym słowem było to nielada widowisko, któremu przypatrywał się tłum mężczyzn i innych takich samych kobiet jak i walczące.

W wyniku zjawia się policja i oszalałe kobiety, na półnago, odwiozła doróżką do komisariatu. Na tym jednak nie

poprzestały i jeszcze tam się biły. Musiano je rozdzielić. Potem z rozpaczy poczęły rwać ze strzępów swych kostiumów guziki i łykać — w celach samobójczych.

Guzikami się nie potruły, ale wezwano Pogotowie Ratunkowe, które wypompowało z ich żołądków po kilka guzików.

Obie damy osadzono w areszcie.

# Ponad 10 milionów złotych strat

## wyrządziła powódź w pińczowskim

Według obliczeń Kieleckiej Izby Rolniczej, skutkiem klęski gradobicia i powodzi, jaka w dniach 21 i 2 maja br. nawiedziła powiat pińczowski, olkuski, miechowski, jedrzejski oraz częściowo stopnicki i kielecki, uszkodzonych zostało ogółem 25 tys. gospodarstw o łącznej powierzchni ponad 52 tys. ha.

Straty wynoszą 10.320 tys. zł.

Najwięcej uszkodzony został powiat pińczowski.

Dane te nie są kompletne, gdyż dotychczas brak szczegółowych danych o wartości domów mieszkalnych i budynków gospodarskich oraz warsztatów pracy, które uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

## Posiedzenie Rady Minis.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera generała Ślawoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów poświęcone rozpatrzeniu kilku aktualnych zagadnień natury gospodarczej, w szczególności prawa przemysłu hutniczego.

SEBASTIAN. Agencja Havasa donosi, że markiz Tamarit, były szef Wojskowej Junty Karlistowskiej, który jako dowódca oddziału odznaczył się na froncie biskajskim został zabity w bitwie pod Val maseda.

Zwłoki Tamarita zostały przeniesione do St. Sebastian.

# Najbliższa sesja sejmowa rozpatrzy sprawę konfliktu z ks. metropolitą Sapieha

Dnia 3 lipca o godz. 11 przed południem odbyło się w gmachu sejmu posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu B. Mieckiego.

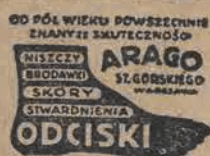
Po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem sprawy przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego — zebrani jednomyślnie postanowili wyrazić najostrożniejsze potępienie gorszącej samowoli ks. arcybiskupa krakowskiego, Sapiehy; udzielić rządowi wszelkich pełnomocnictw w kierunku uniemożliwienia podobnej samowoli w przyszłość.

104 posłów zaś sesji Senatu przez 48 senatorów. Dotychczas pod wnioski te podpisało się 98 posłów i 44 senatorów. Brak więc nieznacznej ilości głosów, które jednakże się jeszcze znajdują.

W kuluarach sejmowych utrzymują, że wobec tego, iż w ciągu bieżącego miesiąca zostanie zwołana sesja nadzwyczajna z inicjatywy Rządu dla za-

łatwienia spraw górnośląskich, wynikających z wygaśnięcia konwencji genewskiej, porządek dzienny tejże sesji zostanie uzupełniony wnioskiem poselskim.

W ten sposób nie zostanie zwołana specjalna sesja dla udzielenia Rządowi pełnomocnictw w celu załatwienia sprawy, wynikłej z powodu zarządzenia metropolity Sapiehy.



Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu **KREMU VENUS** nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZE i PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich.

**LABORATORIUM ST. GÓRSKI WARSZAWA**  
Żądaj tylko krem „Venus”!

Umieblowanie lokalu świadczy o kulturze duchowej jego mieszkańców — Oskar Wilda

Wytworne meble **ST. RADELICKI** Nowy Świat 30  
telefon 6-72-72  
Zamienia stare na nowe Koszykowa 67, tel. 700-38.

## Na zakończenie Kongresu Chrystusa-Króla depesza hołdownicza do P. Prezydenta R.P.

Pan Prezydent R. P. otrzymał od ks. prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda, jako legata jego Świątobliwości Piusa XI-go na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, depeszę następującej treści:

„Mieniem Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, zaszczyconego obecnością delegata rządu Rzeczypospolitej, pozwalam sobie prze-

śłać Dostojnemu Panu Prezydentowi wyrazy hołdu, w tym przeświadczeniu, że kongres, przyczyniając się do wzmocnienia rodzimej religijności narodu i do rozwoju jego wartości duchowych, stoi w służbie wielkości Polski, do której w tych dniach zwracają się sympatie i życzenia świata katolickiego

(—) kardynał-legat”.

### Napoleon Sąddek

# Spojrzenie błękitnych oczu

Karol po raz dziesiąty przeczytał to samo, małe ogłoszenie, umieszczone na ostatniej stronie gazety:

„Przechodząc ulicą Marszałkowską, zgubiono skórzany damski pasek koloru lila. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ul. Skoczną 6, mieszkania 12. Nagroda: wdzięczne spojrzenie pary błękitnych oczu”.

Jak się rzekło, Karol przeczytał ogłoszenie 10 razy, a ostatnie słowa: „wdzięczne spojrzenie pary błękitnych oczu” — przeczytał 28.

Obietnica „wdzięcznego spojrzenia wzbudziła w sercu niepokój. Wiedział z doświadczenia, że często od „wdzięcznego spojrzenia pary błękitnych oczu” zaczyna się „wiele szczęścia i słodyczy”.

Trzeba więc tylko odnaleźć damski skórzany pasek koloru lila.

Nic łatwiejszego. Wystarczy wejść do pierwszego lepszego sklepu ze skórzaną galanterią i za parę złotych kupić taki pasek.

I już po kwadransie Karol ogolony, elegancki i pachnący wszedł do dużego sklepu i po prosił o damski skórzany pasek koloru lila.

— Niestety. W kolorze lila zabrakło — oznajmiła mu ekspedientka. — Ale może pan weźmie czerwony? Czerwone są teraz w modzie.

— Nie, proszę pani, tylko lila.

W następnym sklepie usły-

szal to samo:

— Wszystkie paski koloru lila zostały sprzedane. Świeży transport nadejdzie dopiero w przyszłym tygodniu.

W trzecim, czwartym i dziesiątym sklepie powiedziano mu to samo. Obszedł prawie całe miasto, nogi mu mędlały. I dopiero pod wieczór w niewielkim sklepie na przedmieściu znalazł jeden jedyny, ostatni, skórzany pasek damski koloru lila.

Z bijącym niespokojnie sercem, pełen rozkosznych przeczuć, udał się na ul. Skoczną pod numer 6-ty.

Drzwi otworzyła mu usmiona dziewczyna.

— Proszę pani — zaczął Karol — ja tu...

— Aha! Już wiem! Pan tu w sprawie paska. Proszę! Drużcie drzwi na lewo.

Nieśmiało zapukał do wskazywanych drzwi. Wzruszenie ta mowa mu oddech. Za chwilę usłyszy dźwięczny melodyjny głosik: „proszę”...

— Wejść! — rozległ się za drzwiami gruby męski głos.

W pokoju siedział tęgi mężczyzna bez marynarki i palil papierosa.

— Proszę, niech pan spocznie — zaprosił oświeconego ze zdumienia gościa.

— Czy... czy... to pan dał ogłoszenie? — wyjąkał z trudem Karol.

— Owszem ja.

— I to pan zgubił damski pasek koloru lila?

— Zgadza się. Ja.

— A co oznacza „nagroda: wdzięczne spojrzenie”?

Grubas uśmiechnął się śród brodusznie.

— Proszę bardzo! Niech pan na mnie spojrzysz. W moich oczach jest sama wdzięczność.

— Ależ to miało być spoj-

rzanie „błękitnych oczu”!

— A ja mam jakie? Zielone? Niech pan się dobrze przyjrzy. Po dziadku mam błękitne. U nas wszyscy w rodzinie...

Karolowi krew uderzyła do głowy. Zerwał się oburzony.

— Bezcelność! — ryknął, ciskając pasek na ziemię. — Masz pan swój pasek i niech pana szlag trafi.

Trzęsąc się ze złości, wybiegł z mieszkania.

Na schodach natknął się na młodego ozłowieka, który z gazetą w jednej ręce i lila paskiem w drugiej, rozglądał się szukając właściwego numeru mieszkania.

Karol w pierwszej chwili chciał go ostrzec, ale złość za głuszyła dobre chęci.

— Ja wpadłem, jak idiota, — pomyślał — to niech i on wpadnie.

W bramie ochłonął nieco z gniewu i postanowił zasięgnąć informacji u dozorca.

— Aha! — uśmiechnął się dozorca. — Pan przyszedł z ogłoszenia?

— He, he!.. Po co?... Żeby ludzie kupowali lila paski.

— Dlaczego akurat lila?

— Bo lila paski nie szły. Czerwone są modne. A ten facet miał na składzie dwa tysiące pasków lila.

— I nie mógł sprzedać?

— Właśnie. A jak dał ogłoszenie nabrali się frajerzy na „błękitne oczy” i wszystkie lila paski w mieście wykupili. I teraz mu z powrotem za darmo znoszą. Od rana do nocy drzwi się nie zamykają.

— A to bezcelność! — syknął Karol. — I on te paski z powrotem odbiera?

— A tak! Potem znów po sklepach rozsyła i znów się ogłasza.

— Przecież to zwykłe posustwo! Ten ozłowiek ogłasza, że zgubił pasek, choć wcale paska nie zgubił.

Dozorca uśmiechnął się pogardliwie.

— Zdaje się panu, panie szanowny. On specjalnie na me sto wyszedł i jeden pasek gdzie zgubił. Żeby ogłoszenie było w porządku.

## Niemcy protestują

przeciwko zawodom o puchar Gordon Bennetta

BRUKSELA. Wpłynął protest aeroklubu niemieckiego, domagający się anulowania tego rocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta w związku ze zmuszeniem aeronautów niemieckich do lądowania przez samoloty czeskie.

W Brukseli zwracają uwagę na to, iż nie może być mowy o jakiegokolwiek pomyłce ze strony Czechów, gdyż nad Czechosłowacją przelatowały nie małe wszystkie balony i że tylko Niemców zmuszono do lądowania,

podczas gdy Francuzów i Belgów zostawiono w spokoju.

## 3 osoby zabite podczas wybuchu gazu

BERLIN. W kopalni węgla w „Reklinghausen” w Zagłębiu Ruhry nastąpił wybuch gazu. Trzy osoby zostały zabite, a 20 odniosło rany.

## RADIO

WARSZAWA II (Możółów) Fała 216.8  
15.00 Muzyka lekka. 16.00 Dyrygenci i wir tuż w roli kompozytorów (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno”. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Chelma. 11.25 Fragment koncertu Pow-Wow w Flagstaff - Arizona (transmisja z Ameryki Północnej). 12.05 Dzień letni — po ronek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 „Kariera Ciąpy”. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Polska Kapela Ludowa. 17.00 Teatr Wyobraźnia. „Czepliny” — obraz z wesele na Górnym Śląsku. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 „W dniu święta Ameryki” (płyty H. M. V. i Brunswick). 20.20 Tr. z godz. zakończenia meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Pod dachami Warszawy” — Wesoła Syrena. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Szóstka pieśni.



**DROGOWE** od zł. 98.—  
**BALONOWE** Gotówka — Ratami! Najnowsze modele 1937. Ilustrowane cenniki wysyłamy każdemu bezpłatnie!  
**WYSCIGOWE**  
**DAMSKIE** CENTRALA MASZYN  
Kraków, ul. Dietla Nr. 109-A

# Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

# Musisz mnie kochać...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał opuścić namiętnie sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i po wzięciu pewnych planów. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowe spotkanie Sybilla Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy oplatali hrabię Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Tom okazywał starcowi wiele troskliwości, była to jednak troskliwość podejrzana: nie dopuszczał nikogo do Tudziewicza, a pewien przechodzący, który nawijał ze starym rozmowę, zapłacił za to życiem z ręki nieznanego zbrojnego.

— Niechże się pan zaraz położy i wypocznie! — powiedział troskliwie Tomasz Demski, pochylając się ku Tudziewiczowi. — Pan jest strasznie wzburzony. Pan sobie akurca życie, a pan przecież musi żyć!

— Tak, tak... Jesteś bardzo poczciwy Tom!... Bardzo poczciwy!... Na, Pawelku... Trzeba się pakować znów do łóżka. Nie udał nam się ten spacer, nie udał! Straszny widok... Okropny... — wstrząsnął się.

— Tak... Być bardzo przykro — przyznał murzyn. — Tak człowiek zabić jak pies. Brzydki! Wiele brzydki.

— Zabić jak psa... — powtórzył cicho Tudziewicz. — Czasem trzeba człowieka zabić, jak psa... Jeśli jest gorszy od zwierzęcia, jeśli sieje wokół siebie łajdactwo... I sprawiedliwość nie może takiego zbrodniarza osiągnąć, bo sam ją wymierzał. Bywa i tak, Pawelku, bywa... Ale zabić człowieka to zawsze straszne...

— O, yes... Pawelek wiedzieć... Tudziewicz poklepał go po ramieniu.

— Ty niewiele wiesz, Pawelku. Ciebie krzywdzili, ale inaczej, inaczej... Tybys może nawet tego nie zrozumiał. Lepiej nie mówmy o tym! Dajmy spokój! Wolalibyśmy zasnąć, ale nie wiem, czy mi się uda. Zdenerwowany jestem... Stary jestem.

— Kto stary?... Mister Tudziewicz być zdrow i młody. Jeszcze być zdrow i jechać do swój stary kraj. I Pawelek jechać do stary kraj, Pawelek lubić wiele Polak. Pawelek czarny Polak, — zamiał się, szczerząc swoje zdrowe zęby.

Tudziewicz poklepał go jeszcze raz po ramieniu, uśmiechnął się, pokiwał głową.

— Pleciuga z ciebie!... Ale lubię, jak tak pleciusz.

Kiedy stary hrabia Tudziewicz układał się z pomocą Murzyna do łóżka, Tomasz Demski opuścił

dom. Wsiadł do samochodu i wyjechał za miasto. Zatrzymał się dopiero w odległości dwudziestu kilometrów przed stacją benzynową.

— Hallo! — powitał właściciela stacji. — Jak się masz, Fatty?

Właściciel bowiem otrzymał od przejeżdżnych przydomek znanego aktora filmowego ze względu na swoją tuszę, a przy tym starał się naśladować nawet ruchy wesołego grubasa.

Faty podszedł do samochodu.

— Widziałem Dynię — szepnął. — Wszystko w porządku.

— Pewnie. Powiesz mi, żeby jutro tu na mnie czekał. Muszę jeszcze mieć dwóch ludzi. Stary zaczyna się ruszać. Niech sprowadzi Kameleona.

Fatty skinął głową i splunął przez zęby.

— Za długo trwa ta zabawa.

— Możesz być spokojny. Na razie nie nie stracię. Jak kto chce mieć, musi popracować.

— Ale już by czas było jakoś skończyć.

— A co ty myślisz? Łatwo tak? Tu nie może być żadnych podejrzeń. Państwo miałyby chrapkę na majątek starego. Trzeba było zbadać, czy nie ma jakich innych gości z pretensjami.

— Jabym to zrobił wszystko prościej. Czego się tak bawisz?...

— Tak, ty byś zrobił prościej i poszedł na krzesło! Mądry jesteś!

— Bo to czekanie nie trafia mi do przekonania.

— Nie bój się, doczekasz się! Jeszcze parę miesięcy i będzie koniec.

— Ciągle słyszę o tych paru miesiącach.

— Słyszysz ostatni raz. I bądź cicho. Możesz zaufać mojemu rozumowi. No żegnaj! — machnął ręką.

Następnego dnia Tomasz Demski zjawił się na umówionym miejscu pod stacją benzynową.

Kiedy podjeżdżał, przy stacji z Fattym rozmawiało dwóch mężczyzn. Jeden z bródką i w okularach w oprawie, drugi ze śmieszny wąsikiem pod nosem, zupełnie nie pasującym ani do twarzy ani do postaci mężczyzny.

Zobaczywszy podjeżdżającego Demskiego, przerwali rozmowę i we trzech ruszyli ku niemu.

— Najpierw tobie, Dynia, należy się nagana i pochwała. Jednak dopuściliście jakiegoś draba do starego!

— Zupełnie nie spodziewałem się, że zaczną gadać. Siedzi sobie taki na ławce, stary podjeżdża na swoim krzesle, żeby popatrzeć na dzieciaki i nagle zaczynają gadać. Skąd mogłem przewidzieć? — tłumaczył się człowiek z wąsikiem, przewany Dynią.

— Pochwała ci się należy, że szybko i sprawnie

zalatwiłeś tego natręta. Nie słyszałeś jednak dokładnie, co zdażył powiedzieć?

— Stary dopytywał się o imię swego syna. Widocznie chciał sprawdzić, czy go buja.

— Aha... I co

— Nie zdążył, bo wzięłem faceta na bok, wo... i rozmówiłem się z nim ostatecznie. Nazywał się Wolski, z zawodu kelner. Polak.

— Dobrze... Teraz lepiej zmiataj i nie kręć się tu nigdzie. Te twoje wąsiki są dobre, ale ni w pięć ni w dziewięć. Możesz wzbudzić podejrzenie. Jedź do Chicago na parę miesięcy. Szkoda, że nie będę miał ciebie pod ręką, ale trudno. Teraz możesz się stać niewygodny. Stary by się może poznał.

— Jak się ucharakteryzuje...

— Daj spokój, Dynia! To nie twój fach. Mn siałbyś do Hollywood pojechać na kurs pielęgniar-ski.

— Nie, to nie!... Posiedzę trochę w Chicago.

— Lepiej zrobisz. A ty, Kameleon, teraz ty je steś mi bardzo potrzebny. Siadaj, przejeździemy się trochę, to sobie pogadamy.

Mężczyzna z bródką siadł obok Demskiego.

Machnęli rękami pozostałym i ruszyli natychmiast.

— Ja się wybieram do Polski — powiedział Demski. — Muszę na miejscu przypilnować pewnych rzeczy. Trzeba będzie delikatnie znów starego przytrzymać w łóżku, żeby się nie pętał po mieście. Dasz mi odpowiedni środek. Tylko pamiętaj! Nie zepsuj nam roboty. Stary nie może wyciągnąć teraz kopyt! Właśnie teraz, kiedy już zmierzamy do końca. Do szczęśliwego, naturalnie dla nas, końca.

— Pisał Al?

— Właśnie pisał. Jest już dobrze. Dzieciak będzie. Jeszcze parę miesięcy i w porządku. Wszystkie dokumenty najprawdziwsze. Cienia wątpliwości nie nasuną nikomu.

— A stary wie, że Klara jest matką?

— A co mu do tego, kto jest matką? To nie ma znaczenia. Dostyć, że ma prawdziwego wnuka.

— Dobrze... I co jeszcze chcesz?

— Będziesz czuwał nad tą czarną małpą i tym złotym drabem. Nie spuszczać z nich oczu i nie pozwalaj im na zbyt wiele. Chętnie bym z nimi skończył.

— Można zrobić jaki wypadek.

— Nie. Nie chcę. Niepotrzebnie i tego Dynia sprzątnął. Nic nam ten kelner nie był winen. Po diabła robić niepotrzebnych nieboszczyków?

— Dla wprawy. Ty jesteś prawdziwy Słowianin. Wy jesteście za miękcy do takiej roboty. Wam zawsze żal.

— Nie zwracaj głowy! Ale co za dużo to nie zdrowo.

— Nie zastrzeliliby go Dynia, to by wpadł może pod samochód?... Tyle tysięcy ludzi ginie pod samochodami i nikt się tym zbytnio nie przejmuje, nie ma się czego martwić śmiercią jakiegoś tam kelnera!...

— Dostyć! — mruknął Tomasz Demski. — Wy siadamy — zatrzymał samochód przed domem Tudziewicza. — Idź do mojego mieszkania, a ja pogadam ze starym. Na wieczór przygotuj to, o co proszę.

— Możesz być spokojny.

Tomasz wszedł do pokoju Tudziewicza. Murzyn właśnie sadowił starego hrabię na fotelu.

— Co to, pan hrabia się znówu gdzie wybiera? — zdziwił się Tomasz.

Dalszy ciąg jutro.

JAN DULINSKI

## Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

— Posiadamy doskonałych inżynierów i oni już zdolają ją zestawić. A teraz powiedzcie mi, gdzie macie dokument i tajemniczy aparat, który znaleźliście w lesie.

— W siekierze!

— Proszę ją otworzyć...

Marnel wyciągnął rękojeść siekiery i wyciągnął stamtąd rękopis zapisany jakimś tajemniczymi znakami, oraz mały aparat, wielkości scyzoryka.

Szef okręgu i komendant uważnie się przyrzekli dokumentowi. Ale nie mogli go rozszyfrować. Z niemniejszą uwagą przyrzekli się podłuznemu aparatkowi o małych śrubkach i cienkich drucikach i również nie mogli ustalić do czego ma on służyć.

— U kogo znaleźliście to wszystko? — zapytał szef okręgu.

— Przy pewnym znajomym młodzieńcu, który widocznie przekradł się przez granicę i został w lesie rozczarpany przez wilka. Leży on jeszcze w lesie przykryty gałęziami i liśćmi. A oto jego paszport. Jak widzicie, był to Francuz, paszport

jest bowiem wystawiony na nazwisko Henry Petina.

— A więc nie chcecie nam zakomunikować jak z tej siekiery, młotka i noża zestawia się stację radiową?—jeszcze raz zapytał szef okręgu.— Jeśli pokażecie nam jak się to robi, darujemy wam życie... Wiecie chyba dobrze, że za szpiegostwo czeka was kara śmierci...

— Dajcie nam trzy dni do namysłu... — oświadczył Marnel.

— Komendant polecił wyprowadzić obu aresztowanych. Przeznaczyl dla nich specjalną straż złożoną z sześciu uzbrojonych od stóp do głów czekistów, którym polecił strzec ich jak oka w głowie.

Następnie komendant rozkazał wprowadzić Annę Morette. Gdy szef okręgu ujrzał ją, z wielkiego wrażenia zerwał się aż z miejsca. Widział przecież przed sobą nie byle kogo, widział tę legendarną wprost agentkę angielską, której szukano w ciągu wielu tygodni i której w żaden sposób nie można było znaleźć, kobietę, która pozabawiła życia cały szereg wybitnych współpracowników Cze-ki!

Szef okręgu przyglądał się jej w milczeniu podziwiając jej urodę.

— Nic dziwnego, że kobieta ta ma tyle ofiar na sumieniu! — pomyślał. — Tak piękna kobieta musi siać nieszczęście...

— Proszę niech pani spocznie, — rzekł wskazując jej krzesło. — Czy pani nazywa się Anną Morette?

— Tak — odparła ze spokojem i z nutą dumy w głosie.

— Pani sama zgłosiła się do Cze-ki?

— Tak...

— Jakże przyświecały pani przy tym zamiary?

— Jedynym moim pragnieniem było zerwanie z dotychczasowym pieskim życiem...

— Chciała pani powiedzieć przestępczym życiem...

— Niech pan to nazywa jak chce, przybyłam tutaj tylko w tym celu, aby zerwać z tym wszystkim, w czym dotychczas grzęzłam...

— Niech pani nie zapomina, że pani będzie musiała zerwać z czymś daleko ważniejszym... — szef okręgu zagryzł wargi...

— Aha, rozumiem pana, miał pan na myśli, że będę musiała również zerwać z życiem...

— Oczywiście... Ma pani przecież na sumieniu działalność szpiegowską, morderstwa, zamachy. Czy pani przypuszcza, że za tego rodzaju sprawy obdarza się u nas człowieka orderami? My płacimy za to ośmiona kulami...

Szef okręgu mówił głosem ostrym jak brzytwa i przy tym nie spuszczał wzroku z Anny Morette. Agentka wyrzynała to spojrzenie, a w jej twarzy nie drgnął nawet jeden mięsień, gdy szef okręgu wspominał o ośmiu kulach.

— Jednakże jestem głęboko przekonana, że mnie nie rozstrzelacie — rzekła hardo Anna Morette.

— Dlaczego? — zdziwił się szef okręgu.

Anna Morette uniosła głowę i patrząc szefowi okręgu prosto w twarz rzekła:

Dalszy ciąg jutro.

## Wymiana serdecznych depeesz

między Królem Karolem a P. Prezydentem R.P.

Przed opuszczeniem granic Rzeczypospolitej Polskiej J. K. M. król Karol II przesłał pod adresem P. Prezydenta Mościckiego telegram treści następującej:

„Opuszczając ziemię Polski pragnę jeszcze raz Waszej Eksceleencji podziękować za tak gorące i entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznałem od wszystkich w Polsce, jak również wyrazić mój podziw dla Jego pięknego kraju oraz Jego wspaniałego wojska”  
(—) Karol R.

W odpowiedzi Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. K. M. króla Rumunii depeesz treści następującej: „Serdecznie dziękując Jego Królewskiej Mości za Jego ujętą depeesz, pragnę go zapewnić, że pobyt w Polsce Waszej Królewskiej Mości oraz Jego Królewskiej Wysokości Wielkiego Wojewody Michała, pozostawi we wszystkich sercach polskich głębokie i niezatarte wspomnienie.”  
(—) Ignacy Mościcki.

**Przemysł BÓLU GŁOWY**  
**KOWALSKINA**  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPE I KATARZE

## Kalendarz dnia

**4**  
**LIPIEC**

**NIEDZIELA**  
7 po Ziel. sw. 27  
Ew. O fałszywych prorokach. Teodor b.  
Słowiański: Wielki ślawa.  
Słońca: wach. 3.21.  
zach. 19.59.  
Księżyc: wach. —  
zach. 16.1.

- HISTORIA PODAJE:**
- 1228. Nadanie Krzyżakom Ziemi Chełmińskiej przez Konrada mazow.
  - 1610. Zwycięstwo hetm. 26kiewskiego nad Moskalami pod Kłuszyńcem.
  - 1661. Jan Kazimierz na Sejmie prze powiada upadek Polski.
  - 1776. Ogłoszenie niepodległości Stanów Zjedn. Am. Półn. w Finlandii.
  - 1807. Urodził się w Nicei włoski bohater narodowy Józef Garibaldi.
  - 1890. Uroczysty pogrzeb A. Mickiewicza.
  - 1934. Śmierć Marii Curie - Skłodowskiej.

Nowy rodzaj perfum, wód i pudrów  
**TIBETIN**  
**CHERYS**

## Na małej wokandzie...

### Słabe serce

(A. E.) — Jestem szofer z dziadka pradziadka — mówił pan Wacław Wieczorek do pasażera.  
— Wożę ludzi, gdzie się tylko da. Z giełdy na Pawiak, z sypialni małżeńskiej do szpitala, z Ubezpieczalni na omentarz i z Bielna do zakładu polozniczego.  
Trąbię cały dzień, a wieczorem też trąbię, ale wódeczkę. Ludzi nigdy nie przejeżdżam chyba że się sami wtrącają pod koła. Ten numer, co pan widzi na moim samochodzie, to właśnie oznacza, ilu frajerów wlaźło pod koła, zamiast do środka taksówki.  
Jak pragnę kursu do Wawra!  
Tę moją taksówką, to rozmaite jeżdżą.  
Jadą samotni ludzie, co szukają samotności.  
Panie, co się w tej taksówce czasami wyrabiał! Głównie, kiedy parka wsiada.  
Ja tu mam lusterko z przodu i w tem lusterku wszystko widzę.  
Do kina wcale nie chodzę. Tutaj mam lepsze kino.  
A pan dyrektor dokąd jeździe, bo zapomniałem?  
— Dzielnia 24 — odpowiedział pasażer.  
— Jadziem dalej — rzeki

pan Wieczorek i zatrąbił wesoło.  
— Z drogi, łachudry! Spiesz się wam do prababci, to proszę bardzo! Byle nie przez moją ekspedycję.  
No i już jesteśmy. Pan dyrektor wsiada?  
— Tak jest — odparł pasażer — właśnie tutaj.  
— Może zaczekać na pana dyrektora?  
— Jeśli pan chce, to proszę. Ale ja tu wchodzę na trzy miesiące.  
— Na trzy miesiące. A, co widzę, przecież to Pawiak. No, żegnaj pana dyrektora. Przyjemnego siedzenia!  
I pan Wieczorek z fantazją ruszył dalej.  
Jechał z wermą i humorem, aż na rogu Smoczey najechał na kogoś.  
Wtedy dodał gazu i już go nie było. Ale na nieszczęście, ktoś zapamiętał numer taksówki.  
Przed sądem pan Wieczorek tłumaczył się, że z powodu słabego serca na krew patrzeć nie może i dlatego zwiał po wypadku.  
Sąd rozważszy to wyjaśnienie pod uwagę, zapisał mu 6 miesięcy na rozmocnienie serca.

## 40 lat istnienia firmy K I A C H T A

i opinia o naszej herbacie jest najlepszym dowodem jakości herbaty K i a c h t a

**DYPLÓM JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI**  
No. 16

Do Firmy  
"K I A C H T A"

Jego Królewska Mość upoważnia mnie do wyrażenia Jego Królewskiej wdzięczności za złożone życzenia świąteczne, jak również za dostarczana wartościowa herbata "K i a c h t a".

Marszałek Rumuńskiego Dworu Królewskiego  
/—/ Generał /podpis nieczytelny/

Tłumaczenie z oryginału rumuńskiego

Własny pawilon na Wszechświatowej Wystawie w Paryżu 1937 r.



Dyplom dostawcy Rumuńskiego Dworu Królewskiego

## Na politycznym widnokręgu tygodnia

# W przededniu nowych wydarzeń

Ostatni tydzień należał w polityce międzynarodowej do wyjątkowo napiętych. A więc na odcinku hiszpańskim sytuacja zaostrzyła się. Niemcy i Włochy po wycofaniu się z kontroli morskiej zaproponowały, żeby uznać gen. Franco za stronę walczącą i przyznać mu wszystkie stąd płynące prawa oraz, by zrezygnować z kontroli morskiej a utrzymać nadal kontrolę lądową.

### Przemysłny plan

Ten przemysłny plan włosko-niemiecki został na ostatnim posiedzeniu komitetu nieinterwencyjnego odrzucony. Przeciwwstawili mu się w pierwszym rzędzie Anglia i Francja. Plan włosko-niemiecki oznacza nic innego, jak umożliwienie dostarczenia broni i wszelkich posiłków gen. Franco, (zaniesienie kontroli morskiej) oraz

skrepowanie rządu walenckiego przez utrzymanie kontroli na granicy lądowej.

### Ostrzeżenie

W odpowiedzi na plan niemiecko-włoski przedstawiciele Francji i Anglii oświadczyli, że rozbięcie komitetu nieinterwencyjnego doprowadzi do stanu jaki istniał przed powstaniem tego komitetu. Wówczas to rządy będą miały pełną swobodę w dostawach do Hiszpanii.

Prasa angielska i francuska podnosi, że przez granicę lądową pomoc dla rządu walenckiego jest znacznie dogodniejsza i szybsza, aniżeli pomoc dla gen. Franco, którą będzie można udzielać li tylko drogą morską.

Innymi słowy rządy Anglii i Francji ostrzegają Włochy i Niemcy, że ich stanowisko do prowadzi do zaangażowania się po stronie rządu walenckiego. W prasie włoskiej i niemieckiej zawrzało. Syją się oskarżenia pod adresem perfidnej Anglii. Prasa ta zapomina, że przecież sam Mussolini napisał dwa artykuły w których otwarcie przyznał, że Włochy pomagają gen. Franco i że nie przypatrują się bezczynnie we

wewnętrznej rozgrywce.

Ostateczne postanowienia jeszcze nie zapadły. Przedstawiciele Niemiec i Włoch odwołali się do swoich rządów. W wypadku wycofania się tych państw i rozbięcia komitetu nieinterwencyjnego powstanie w Hiszpanii całkowicie nowa sytuacja.

W walkach o władzę w Hiszpanii nie pozostaną obojętne i te mocarstwa europejskie, które dotychczas przestrzegały za sadę neutralności. Dla kogo to się okaże korzystniejsze: czy dla gen. Franco czy też dla rządu walenckiego trudno oczywiście przewidzieć.

### Na Dalekim Wschodzie

Bardzo groźnie wyglądało położenie na Dalekim Wschodzie.

Nad rzeką Amur zaczęły grać armaty. Powstał zbrojny zatarg japońsko-rosyjski. Wojska sowieckie obsadziły dwie wyspy na granicy sowiecko-mandzurskiej, które należą do Mandżurii. Były starcia między strażą graniczną. Kanonierki japońskie pojawiły się na Amurze.

Kto rozpoczął trudno ociecić. Każda strona obwinia oczywiście drugą. Zatarg jednak zbliża się ku likwidacji, gdyż obie strony, zdaje się, nie pragną zbrojnego zatargu.

W Moskwie osiągnięto już na drodze dyplomatycznej porozumienie. Japonia wycofuje swoje kanonierki, a Sowiety swoje. Sytuacja wróci do stanu przed zatargiem.

W ten sposób groźba zbrojnego konfliktu na Dalekim Wschodzie została zażegnana.

**DINOL** PŁYN — PRZY POCENIU PACH **OD** POTU  
PROSZEK PRZY POCENIU NÓG

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

### „Nie będzie ta, to będzie inna”

„Zakochany”  
zwierza nam się: „Choć mam już 27 lat, nigdy dotychczas nie wierzyłem w miłość ani w to, że można się zakochać. Lecz od tegoroczego dnia Bożego Ciała zmieniłem poglądy. Tego dnia poznałem co to jest miłość i co znaczy pragnąć kogoś. W dniu tym ubierano ołtarze: duże i małe. Małe były w oknach. Na Bródnie najładniejszy był ołtarz w oknie narożnego domu przy zbiegu ul. Białoleckiej i Jalinowskiej. Zwróciłem nań szczególną uwagę. Przyglądając mu się, ujrzałem w oknie pewną panienkę... Pokochałem ją od pierwszego wejrzenia. Takiej szukałem, o takiej marzyłem. Proszę nie myśleć, że była to jakaś ośniewająca piękność, lalka z wystawy. Nie, nie jest piękna. Ale właśnie ma w sobie coś, czego w żadnej kobiecie dotychczas nie znajdowałem. Rysy bardzo inteligentne. Oczy świadczyły o wysokim poziomie ducha. Choć była bardzo młodziutka, można niemal rzecz — smarkatka, wyglądała bardzo dumnie, niemal niedostępnie.

koju i już się więcej nie pokazała. Wracałem do domu, jak obłąkany. Noc dłużyła mi się okropnie. Wydało mi się, że trwała rok.

Nazajutrz, dopytując się u moich znajomych, dowiedziałem się, że ta maleńka tam nie mieszka. Mieszka tam natomiast ów pan, który rze czywiście jest jej narzeczonym. Od wiedza go bardzo często. Więc co mam począć, gdzie iść, kogo szukać? Czuję, że bez niej żyć nie będę. Jeżeli moje zamiary nie powiodą mi się, zastrzelę się. A mógłbym, z nią być bardzo szczęśliwy, bo mam dobrą posadę i pomyślnie warunki materialne. Lecz co mi po tym! Chcę ją i nie po za tym na świecie. Ona albo żadna. Ona albo śmierć! Szczerze błagam o pomoc, bo to wszystko spadło na mnie tak nagle, tak błyskawicznie, że jestem tym zupełnie oszolomiony i chodzę jak ślepy...”

Sposób jest jedyny — zwierzyć swe uczucia ukochanej. Jeżeli znajomi wiedzą, że bywa u swego narzeczonego, może wiedzą również jak się nazywa i gdzie mieszka, albo przynajmniej, w jakich godzinach odwiedza swego narzeczonego. Mógłby Pan więc, mając jej adres, napisać do niej, albo uchwycić moment, kiedy idzie do swego narzeczonego, podejść i zwierzyć się jej ze swymi uczuciami. Lub wręcz, gdy wraca od narzeczonego, iść za nią, dowiedzieć się adresu i po tym napisać. Innej rady nie ma. W każdym razie zabijając się dla kobiety nie warto.

— „Nie będzie ta, to będzie inna” jak mówi piosenka,

**POMADKI DO UST SZACHA**

to gwarantuje  
niepłynny  
i natychmiastowy  
wzrost

**SZACH WARSZAWA**

### Wkłady oszczędnościowe P. K. O.

W miesiącu czerwiec wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460., osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę zł. 715.812.767. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI.1937 r. ogólną ilość 2551.889 czynnych książeczek.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU



Członkowie partii czynili starania, by wydosłać Jadzię z więzienia, w tym celu przedstawili szereg świadków, dla wykazania, że jest ona Adela Głowska. Ale podczas konfrontacji Jadzia, obawiając się, że się wyda prawda, a wtedy świadkowie zostaną aresztowani — udała zemdleć.

Przerwano konfrontację, Jadzię odprowadzono z powołem do celi, gdzie powzięła niezłomno postanowienie, w jaki sposób wydosłać się z więzienia.

Przypomniała sobie, że szereg rewolucjonistów i to znanych wydosławało się z więzienia, symulując obłęd.

Zadanie jej zresztą jest ułatwione.

Podczas gdy inni udawali obłęd, można imbyło zarzucić symulowanie. Ale jej tego zarzucić nie mogą, bo jej obłęd ma uzasadnienie: jest w ciąży, żyje pod groźbą wykonania wyroku...

Lekarz więzienny jest to bardzo sympatyczny człowiek, zapewne zaoszczędzi jej tych strasznych przeżyć, jakim poddają innych, którzy zazwyczaj symulują obłęd.

Na pewno przyjmie pod uwagę, że przecież ona jest w ciąży.

Jadzia postanowiła rozpocząć jeszcze tego samego dnia swą grę. Szkoda dnia każdego.

Gdy przed wieczorem otworzyły się drzwi celi do apelu, rzuciła się do drzwi z krzykiem, po tym nagle odskoczyła i ukryła się w kącie.

Strażniczka przerażona takim przywitaniem, zapytała:

— Co się stało?

— Ooooo... Boję się... Boję się... — rozwarła Jadzia szeroko oczy.

— Kogo się pani boi? — zdziwiła się strażniczka, gdyż po raz pierwszy widziała ją w takim stanie.

— O, oooooo — wydaje Jadzia przeraźliwe dźwięki, i ukrywa się gdzieś w kącie.

— Co się stało? Co się stało? — zaczyna dopiero teraz strażniczka rozumieć, że zapewne skazana na śmierć zwariowała.

Jadzia znów odpowiada jakimś dziwnym językiem, który budzi w strażniczce przestrach.

Szybko zamyka drzwi za sobą. Szybko biegnie na dół do kancelarii i tam melduje, że aresztowana z celi 14 czyni jakieś dziwne ruchy, krzyczy, jak gdyby postradała zmysły.

Naczelnika już o tej porze nie było, a dyżurny przodownik udał się ze strażniczką na górę, do celi Jadzi.

Już na schodach dochodzą ich jakieś przeciągłe jęki.

Gdy weszli do celi, skoczyła Jadzia do kąta, przygłębiona do ściany, zasłaniając sobie twarz rękoma i zawołała płaczącym głosem:

— Nie chcę wisieć!... Jestem niewinna... Moje dziecko... Nie dam... Nie dam... Nie dam... Moje jest to dziecko, nie dam go sobie zabrać...

Przodownik zbliżył się do niej i surowym głosem pyta:

— Co się z panią stało? Czego pani tak wrzeszczy?

— Odejsz! Odejsz! — czyni Jadzia rozpaczliwe ruchy ręką, jak gdyby chciała się ratować przed nim. — Nie oddam dziecka... Odejsz...

Przodownik wyciąga z kieszeni błyskawicznym ruchem latarkę i świeci Jadzi prosto w oczy.

Jadzia wydała teraz przeraźliwy krzyk, tak przeraźliwy, że strażniczka odskoczyła na bok.

— Do diabła — powieła strażniczka. — Zdaje się, że koniec z nią. Kobieta w ciąży. Trzeba natychmiast powiadomić lekarza...

Natychmiast przybył lekarz, który starał się zbliżyć do Jadzi, ale Jadzia wyrwała się z jego rąk. W końcu siłą przymocowano ją do łóżka i wstrzyknięto jej uspokajający środek. Jadzia usnęła.

Z rana wstała z szalonym bólem głowy, ale wnet przypomniała sobie swą nową rolę, a gdy strażniczka wniosła jej kubek z kawą, wyrzuciła kubek na korytarz.

Znów przybył lekarz, który orzekł, że najprawdopodobniej jest to obłęd, że należy wobec tego dać jej spokój. To też odwołano konfrontację, która miała się dnia tego odbyć.

Naczelniczka oddziału kobiecego zapytała lekarza:

— Trudno mi teraz stwierdzić — odrzekł lekarz. — Ale nie wydaje mi się to prawdopodobne. Zdziwiłbym się, gdyby ta kobieta nie oszalała, będąc w takiej sytuacji w ciąży, przenosząc różne konfrontacje. Musi pani pamiętać o tym, że kobieta w ciąży jest szalenie pobudzona nerwowo, do tego, gdy pamięta, że grozi jej nazajutrz po porodzie wyrok śmierci, że się jej odbierze dziecko...

— W takim wypadku, symulacja jest tu wykluczona! — zawyrokowała naczelniczka.

— Nie twierdzą, że jest wykluczona, ale jest bardzo prawdopodobne, że jest to naprawdę obłęd...

— A czy taki atak może długo trwać?

— Jak czasem. Czasem przechodzi to od razu po porodzie, czasem trwa to dłużej, czasem przechodzi to w stan chroniczny...

— Wobec tego, może weźmiemy ją na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych?

— Zaczekajmy jeszcze kilka dni, może to przejdzie... — powiedział lekarz.

Jadzia dziwiła się sama, że jej to wszystko tak dobrze poszło. Czasami tak przeżywała sama swą rolę, że myślała przerażona:

— Czy aby naprawdę nie oszalałam?

Codziennie prowadzono ją do lekarza. Pamiętała, że chorzy zdają sobie czasem sprawę z tego, co czynią. Toteż nie chcąc, by doktor połapał się, kilka dni udawała — a raczej była — zupełnie przytomna.

Mówiła, jak normalny człowiek i tylko uskarżała się, że jest niewinna, że niesłusznie ją aresztowano. Opowiadała o swych strasznych przeżyciach, gdy prowadzono ją na szubienicę.

— Panie doktorze, jestem niewinna, niech mnie pan wyratuje! — błagała ze łzami w oczach.

Doktor był przekonany, że atak przeszedł już, minął, ale wieczorem zaczynała Jadzia znów

skamleć i narzekać na bóle, ukryła się w kącie celi, nie dopuszczając do siebie nikogo.

Lekarz orzekł ostatecznie:

— Nie, ona nie symuluje wcale, gdyby symulowała, nie miałaby dni tak normalnych... Najprawdopodobniej pod wpływem przeżyć i ciąży wytworzył się w niej taki stan... Jeśli tak dalej pójdzie, trzeba będzie odesłać ją do szpitala dla umysłowo chorych.

\* \* \*

Obrońca Jadzi czynił tymczasem wysiłek, by przekonać władze sądowe, że zaszedł naprawdę błąd, że aresztowano nie Jadwigę Izdebską, ale jakiś jej sobowtór, który nie ma wspólnego z niebezpieczną terorystką, że się nazywa naprawdę Adela Głowska.

Wykorzystując szereg ustaw udało się wreszcie adwokatowi wskazać, by klientkę jego po raz wtóry postawiono przed sądem.

— Niech sąd oceni — twierdził adwokat — czy moja klientka ma coś wspólnego z terorystką Jadwigą Izdebską...

W kołach sądowych oczekiwano tej rozprawy, z wielkim zainteresowaniem. Miała to być ciekawa sprawa.

Zadaniem sądu było stwierdzić nie winę oskarżonej, ale tożsamość.

Jeśli to jest ta sama, to należy ją po porodzie powiesić, jeśli zaś jest to inna, należy ją natychmiast wypuścić z więzienia.

Zarówno prokurator, jak i obrońca gorączkowo szykowali się do sprawy. Prokurator zawołał jako świadków strażniczkę więzienną, które strzegły Izdebską podczas jej pierwszego aresztowania.

Prokurator opierał się głównie na zeznaniach pułkownika Iwanowa.

Ale obrońca Jadzi również nie siedział z założonymi rękoma. Przy pomocy partii zmobilizował szereg świadków, którzy twierdzili, że to jest Adela Głowska, i że nie ma nic wspólnego ani z terrorem, ani z polityką.

Partia zmobilizowała szesnastu takich świadków, między nimi panią Jeżow i całą służbę jej folwarku.

Obrońca był przekonany, że uda mu się Jadzię wyratować.

Otrzymał widzenie z nią w obecności sędziego śledczego, i wtedy mógł stwierdzić, że twarz jej pod wpływem ostatnich przeżyć i ciąży zmieniła się bardzo...

Jadzia grała podczas widzenia ze swym obrońcą rolę zupełnie normalnej, adwokat był przekonany, że strażniczki jej nie poznają.

Podczas rozmowy ze swym obrońcą dowiedziała się Jadzia, że sprawa jej odbędzie się raz jeszcze: nie wiedziała dokładnie, co to będzie za sprawa, ale miała zupełnie zaufanie do adwokata, który zapewniał ją, że uczyni wszystko, by udowodnić jej niewinność.

Jadzia symulowała jednak nadal objawy obłąkania i tak samo jak jej adwokat, czekała niecierpliwie nadejścia dnia procesu.

Nareszcie nadszedł dzień sprawy.

Dalszy ciąg jutro.

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladownictw

JEDWAB do szycia (namiastka)

NICI do szycia i cerowania

Zadajcie wszędzie i stenowczo z marką

„TRZY LILIE“

Firma chrześcijańska.



## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Przez straszną  
szybę“



WZOR, ALBO KULA W ŁEB!

PODDAJ SIĘ!

NAGLE Z TRZASKIEM PEKA LUSTRO!



RZUĆ REWOLWER, DUNSTON!

MOJE UZNANIE, PANI MILLER!



ZARAZ PAN COFNIE „UZNANIE“!

CO TO MA ZNACZYĆ?



TO MA ZNACZYĆ, ŻE WZOR WYDA PAN MNIE!

JUTRO WIELKA NIESPODZIAŃKA

# Krwawe zajścia w Ciechanowie

## Ciężkie rany odniósł starszy posterunkowy

PAT donosi: Robotnicy pracujący na robotach publicznych w Ciechanowie, woj. warszawskiego, zorganizowali strajk, domagając się zwiększenia czasu pracy lub podwyżki.

W dniu 2 lipca r. b. strajkujący zebrał się pod gmachem starostwa i nie czekając na

wynik prowadzonych pertraktacji z inspektorem pracy, usiłowali wtargnąć do wnętrza gmachu.

Na wezwanie policji do cofnięcia się i rozejścia zebrani podburzeni przez agitatorów obrzucili policję kamieniami oraz powybijali szyby w oknach starostwa, wobec czego

polioja zmuszona była rozprzążyć demonstrantów siłą, po czym spokój został całkowicie przywrócony.

Stan zdrowia st. posterunkowego Wiśniewskiego, które go odwieziono do szpitala, jest ciężki.

## Za demoralizację dzieci skazanie wychowawcy i nauczycielki

MOSKWA. W kraju Ordżonikidzewskim (północny Kaukaz) skazano wychowawcę w przytułku dziecięcym w Ładybakowsku, Czernowolowa na 10 lat więzienia, a nauczycielkę Ostrykową na 5 lat więzienia za demoralizowanie dzieci.

Czernowolow i Ostrykowa organizowali grupy dziecięce, w których uczyli dzieci jak

należy kraść pieniądze i towarzy ze sklepów. Dzieci odporne były bite, pozostawiane bez jedzenia i wadzane do izolatorków. Kradzione przez dzieci rzeczy Czernowolow i Ostrykowa zabierali dla siebie.

Czernowolow poza tym miał prowadzić wśród dzieci „propagandę kontrrewolucyjną”.

Dyrektor przytułku Chłopienkow skazany został na 2 lata więzienia za brak dozoru.

RZYM. Księżna Beatrice, córka b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII-go urodziła syna. W czasie, gdy matka jej znajdowała się u łóża księżnej, przybył Alfons XIII-ty.

Nieoczekiwane spotkanie było bardzo serdeczne, dając powód do pogłosek o pogodzeniu się b. pary królewskiej.

## Oświadczam!

### "TEN BIOCEL ODŻYWCZY DLA SKÓRY JEST CUDOWNY!"

Dowodzi że skóra może się odżywiać



Mój kosmetyk — specjalista w dziedzinie pielęgnacji skóry, stwierdza, że Biocel zawarty w tym specjalnym Odżywczym Kremie, jest otrzymywany ze starannie wybranych młodych zwierząt. Przenika on głęboko do skóry i zaopatrjuje ją w tę odżywkę, której ona właśnie potrzebuje, by być młodą, świeżą i miłą. Został on wynaleziony przez wielkiego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie połączone z Kremem Tokalon, koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon w takiej właśnie proporcji, by odżywiać tkanki skórne. Używaj tego Kremu wieczór, Kremu zaś Tokalon koloru białego — rano. W ciągu 3-4 dni będzie Pani na drodze do porzycia się wszelkich wad cery i zwiędzłych mięśni twarzy. Doświadczenia przeprowadzone przez Profesora Stejskiala w Uniwersytecie Wiedeńskim na kobietach w wieku 55-ciu do 72-let lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni.

## Gilzy darmo ZDROWATKI Tutki darmo

**Dlaczego?** Robiąc papierosy, wpychamy bez potrzeby 15% tytoniu do wnętrza ustnika. Tytoń zatrzymuje się o wate, która przy dopalaniu papierosa tli się, w „wołując” niesmak i kaszel. W „ZDROWATKACH” „sunie” zioło, stosując przegrodę. Przegrada uniemożliwia zatłoczenie waty i nie dopuszcza tytoniu do wnętrza, dając 15% oszczędności na tytoniu. Potrójna ilość waty Alkalicznej tworzy szczególny filtr i ma własność wylawiania z dymu składników smolowo-kwaśnych. Patenty 7737, 11853 Magistra A. Piotrowskiego z ustn. bezdrzew. Fabryka gils „Arab” JOZEF PIŁACIK. z bib. roslinnej

## Zabójca 9-letniej dziewczynki powiesił się w więziennej celi

Białystok znajduje się pod silnym wrażeniem potwornej zbrodni, której ofiarą padła 9-letnia dziewczynka, Danuta Derwińska, córka wachmistrza. Zbrodni dokonano 24 czerwca roku bież. Ze względu na dobro sprawy szczegółów jej były trzymane w tajemnicy. Obecnie po zakończeniu śledztwa można dopiero podać wszystkie szczegóły tego ohyd nego czynu.

### MORDERSTWO W LESIE

Danuta Derwińska została zamordowana w lesie miejskim w odległości 80 metrów od ulicy Kawaleryjskiej. Na jej zwłoki natknęła się sasiadka wachmistrza, która w pierwszej chwili sądziła że dzie-

czynka śpi. Gdy jednak Danuta nie odpowiedziała na jej okrzyki, kobieta, tknięta złym przeczuciem, wszczęła alarm.

Natychmiast na miejsce wypadku biegli się żołnierze z pobliskich koszar i przypadkowi przechodnie, którzy stwierdzili, że dziewczynka została uduszona po zaciętej walce z mordercą.

Przybyła na miejsce policja wszczęła z miejsca energiczne śledztwo. W lesie znaleziono koszyk Danuty, do którego zbierała jagody, oraz jej bieliznę. Przedmioty te morderca ukrył w lesie pod mchem.

### PIERWSZE ARESZTOWANIE

W wyniku śledztwa aresztowano 58-letniego Aleksandra Gertnera, sąsiada Derwińskich, na którego padło podejrzenie, że on zabił dziewczynkę. Gertner był znanym awanturnikiem białostockim, który już kilkakrotnie był karany za bójki. Podobno jego pierwszą żoną miała wyzioną ducha na skutek bicia jej

przez męża. Również i drugiej żonie awanturnika nie wiodło się lepiej i ją Gertner częstował razami, a zarobione pieniądze przepijał. Gdy coraz więcej dowodów przemawiało za tym, że Gertner zabił dziewczynkę, ujęto go i osadzono w areszcie, w pojedynczej celi.

Gertner, znalazłszy się sam, wykorzystał chwilową nieuwagę dozorczy i skrzył sznur z bielizny i powiesił się na haku znajdującym się na drzwiach.

### SAMOBÓJSTWO W CELI

Dozorca wkrótce to zauważył. Zdjął samobójcę, i zaalarmował lekarza więziennego. Ten stwierdził, że Gertner wisiał tylko 40 sekund. Zbrodnia rzwi zrobiono kilka zastrzyków i przywrócono go do życia. Przytomności jednak nie odzyskał i wkrótce wyzioną ducha.

Jak ustalono Gertnera po dokonaniu zabójstwa dręczyły wyrzuty sumienia. Upił się bowiem do nieprzytomności i z tego powodu przenocował nawet w komisaracie. Gdy został ujęty po raz wtóry za zabójstwo Danuty, kręcił się całą noc po celi, aż w końcu sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Żona Gertnera przyjęła spokojnie wiadomość o zgonie męża. Oświadczyła przy tym, że żałuje, iż nosi nazwisko po mordercy.

## Kupon porady prawnej

## Małżonek ks. Juliany zostanie rycerzem zakonu św. Jana

HAGA. Małżonek holenderskiej następczyni tronu księżnej Juliany, książę Bernard, przyjęty będzie wkrótce w po-

czet rycerzy zakonu św. Jana, jako rycerz honorowy i uroczystość przyjęcia odbędzie się w średniowiecznym zamku zakonu Joannitów w Doorwerth w Holandii, w okolicy Arnhem.

## SEANSE

### u ROLFA NELSONA

ROLF NELSON  
...ny jasnovidz i psycholog eksperymentalny udziela odpowiedzi na najbardziej zawile pytania.

## widzi przyszłość ludzką

w transie jasnowiedzenia. Wskazuje właściwe drogi życiowe. Tysiące ludzi zawdzięcza mu swoje szczęście osobiste.

CZYTELNICZY NASI  
...zając uzyskać prywatny specjalny seans w cztery osoby u Rolfa Nelsona z azaniem kuponu płatnego jedynie zł. 5 zamiast 10-ciu!

## ROLF NELSON

przyjmuje od 3-ciej do 7-mej WARSZAWA ul. PIUSA XI 37 m. 8. Zamiejscowi utrzymać mogą odpowiedź listowną w ciągu 7 dni po nadesłaniu pytań, daty urodzenia oraz zł. 3,50 (zamiast 8) w znaczkach pocztowych.

KUPON ULGOWY  
na seans u Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

na seans ul Rolfa Nelsona

## Jak wygląda nauka w szkołach wiejskich

Nauka w szkołach wiejskich, traktowana jest przez niektórych nauczycieli, a przede wszystkim nauczycielki mężatki, bardzo powierzchownie. Panie te, jak się okazuje uważają, że nauka dzieciom wiejskim tak znów nie jest bardzo potrzebna, i ze spokojnym sumieniem zaniedbują swoje obowiązki. Jeżeli tak dalej trwać będzie, to dzieci wiejskie po ukończeniu 6-cio oddziałowej szkoły, nie będą umiały, ani czytać ani pisać. Dla potwierdzenia swoich uwag podam taki przykład. We wsi Byki pod Piotrkowem, uczy obecnie p. R., która więcej myśli o odpoczynku, jak o pracy, stwierdzamy, że pani owa w miesiącach jesiennych b.r. dostała tydzień urlopu, następnie pomijając już trzy tygodnie ferii świątecznych, w początkach marca znów dostała urlop, który trwał aż do wakacji. Przypatrzmy się teraz co robią dzieci, które były pod opieką tej pani, przez 5 tygodni był zastępca, którego po upływie tego czasu odesłano dalej, a dzieci te oddano pod opiekę pozostałych dwóch sił nauczycielskich, które w ciągu jednej godziny muszą uczyć dwa oddziały naraz. Czy takie nauczanie da odpowiednie rezultaty? To też nie dziwnego, że dzieci zamiast iść do szkoły, to grają sobie gdzieś za ścianą w pieniądze, albo urządzają po drogach awantury i to takie rzeczy dzieją się już

prawie od sześciu lat. Tak samo rzeczy stoją i w sąsiedniej szkole gminy Szydłowskiej, gdzie na cztery siły nauczycielskie pracują bez przerwy tylko dwie, a pozostałe dwie chorują. Przecież zdaje mi się, że jeżeli państwo płaci pensję, a gmina mieszkaniowe, na co ściągają podatki ze wsi, to niechby ten ktoś, kto otrzymuje w zamian za to też swoją pracę przynosił jakieś korzyści dla społeczeństwa i to jest nawet jego święty obowiązek, a jeżeli taka nauczycielka jest mężatką i ma małe dziecko i wie że jest jej trudno uczyć, zajęta stała myślą o dziecku zostawionym w domu, poprostu powinna ustąpić miejsca innym, którzy naprawdę mają do tego ochotę i siły, a sama zajęła się odchowaniem najpierw swojego dziecka i domem, tym bardziej że mąż jest na dobrej posadzie, a wtedy napewno nasze dzieci będą chętnie chodziły do szkoły, zamiast rozbić się po drogach i zmniejszyć się liczba młodych bezrobotnych nauczycieli, którzy czekają po ukończeniu szkoły nieraz parę lat, aż dostaną gdzieś jakąś posadę.

Czas już żeby społeczeństwo zajęło się uregulowaniem tej sprawy, a przede wszystkim powinni zareagować na to samo ludność wiejska, która przez takie traktowanie spraw jak są obecnie ponosi niepowetowane straty.

Jan Ścieżka

kol. Dazówka gm. Szydłów

## Szkolenie

### Pracowników Samorządowych

W Instytucie Komunalnym w Warszawie odbyło się zamknięcie pierwszego 5-miesięcznego kursu dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów miejskich mniejszych miast niewydziałonych. Kurs ukończyło 47 słuchaczy przybyłych z 14 województw.

Kurs miał na celu uzupełnienie i ugruntowanie wiedzy fachowej aktualnych bądź przyszłych kierowników tych podstawowych jednostek administracyjnych, jakimi są urzędy gminne i zarządy miejskie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych reprezentował na uroczystości p. Witold Zbikowski, dyrektor departamentu samorządu, który w przemówieniu swym mówił o wadze i znaczeniu, jakie przywiązuje ministerstwo do prac nad szkoleniem pracowników samorządowych i o życzliwym stosunku ministerstwa do działalności instytutu.

## Tragiczny wypadek na kolejce Sulejowskiej

W dniu 2 bm. o godz. 13 Bartoszewski Antoni, zam. we wsi i gm. Woźniki, wracając furmanką wraz ze swą żoną z targowicy w Piotrkowie i na ulicy Rzeźniczej przejeżdżał przez tor Sulejowskiej kolejki wąskotorowej, w tym czasie nadjechał pociąg jadący w kierunku Sulejowa i pomimo da-

wanych sygnałów przez maszynistę, Bartoszewski nie zdążył przejechać przez tor tak, że parowóz jadący pociągu uderzył w tył wozu rozbijając go częściowo. Bartoszewski i jego żona spadli wówczas z wozu. Bartoszewska nie odniosła żadnych obrażeń cielesnych. Bartoszewski zaś uległ potłuczeniu głowy i został odwieziony do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Zarząd kolejki ani maszynista z powodu tego wypadku nie ponosi najmniejszej winy.

## Kradzież

### w Meszczach

W dniu 2 bm. Krawczyk Józef zam. w Piotrkowie, przy ul. Pl. Litewski Nr. 13, zameldował w miejscowym Komisariacie PP., że w dniu 30 czerwca 1937 r. we wsi Meszcze, gm. Uszczyn, skradziono mu z kieszeni 500 zł gotówki.

Wszystkim, którzy w czasie choroby i oddaniu ostatniej posługi ś. p. Matki mojej okazali mi tyle serca, współczucia i pomocy składam z głębi zbolełego serca podziękowanie.

ŁUCJA PRZECHADZKA

## Urlopy

### w prokuraturze

Z dniem 3 lipca b.r. prokurator naczelny przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie p. Robert Rauze udał się na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w kierowaniu agendami Urzędu Prokuratorskiego objął na okres urlopowy prokurator Baccarelli.

## Dzielny czyn

### urzędnika Piotrkowskiej Manufaktury

Pan Mikołaj Salnikow urzędnik S. A. Piotrkowska Manufaktura, zasłużył sobie dobrze na uzyskanie odnaczenia za ratowanie tonących. Będąc znakomitym pływakiem p. Salnikow pożytecznie wykorzystał te zdolności i w ciągu ostatnich lat zdołał uratować 3 osoby od niechybnego utonięcia.

W roku 1933 i 34 uratował dwoje dzieci od utonięcia, a ostatnio wyciągnął z nurtów reki Pilicy pod Mokrą osiemnastoletnią Zofię Obermanównę. Dzielnemu bohaterowi należy się pełne uznanie za wykazaną odwagę.

## Objęcie

### urzędowania

Naczelnik Wydziału Śledczego przy Powiatowej Komendzie P.P. w Piotrkowie komisarz p. Jan Olszewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.



Na fali radiowej

### Bitwa pod Kostiuchnówką

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. audycji radiowych nadana będzie w dniu 5 lipca o godzinie 19-ej audycja żołnierska pióra Majora Aleksandra Fiszera p.t. „Bitwa pod Kostiuchnówką” w wykonaniu Zespołu Artystów Warszawskich i Chóru Orlanda pod reżyserią Henryka Barwińskiego.

### „Od warsztatu do warsztatu” Audycja poświęcona przemysłu drukarskiemu

Audycjami, spotykającymi się ze stosunkowo najwyższą reakcją radiosłuchaczy są audycje nadawane z warsztatów pracy w cyklu „Od warsztatu do warsztatu”. Najbliższą tego rodzaju audycję nada Rozgłośnia Poznańska w dn. 5.VII o godz. 12.40 z jednej z drukarni poznańskich. Red. K. Zakowski pod którego kierownictwem zostanie przeprowadzony ten reportaż oprowadzi nas po drukarni, omówi przy tym w rozmowie z prezesem Korporacji Graficznej p. Kuligiem, obecny rozwój techniki drukarstwa i jego położenie gospodarcze. Na tle odgłosu pracujących maszyn drukarskich, usłyszymy żywe rozmowy z pracownikami drukarskimi, które dadzą obraz całości procesu, przez jaki musi przejść słowo pisane, nim dojdzie do rąk czytelnika w formie słowa drukarskiego. Audycję zakończy hymn zawodu graficznego, śpiewanego przez Koło Naukowe Grafików.

### Reportaż Międzynarodowej Wystawy w Paryżu dla polskich słuchaczy

Oczy całego świata zwrócone są w tej chwili na największą imprezę bieżącego sezonu letniego—Międzynarodową Wystawę w Paryżu. Pomimo licznych wycieczek, ułatwiających nawet mniej zamożnym udanie się do Paryża, zostają jeszcze całe masy ludzi, którzy nie bę-



## Czy schwytnie

### szpiega w Gorzkowicach

W dniu 2 bm. Posterunek PP. w Gorzkowicach zatrzymał nieznanego osobnika, bez żadnych dowodów osobistych, który podał, że jest obywatelem niemieckim nazywa się Bruno Kiela, lat 25, zam. w Niemczech za Berlinem i, że przekroczył nielegalnie granicę do Polski. Bruno Kiela w dniu 3 bm. przekazany został Sądowi Grodzkiemu w Piotrkowie, dla zastosowania środka zapobiegawczego.

dą mogli oglądać Wystawę.

Dla tych wszystkich Polskie Radio nadawać będzie w ciągu lipca specjalne reportaże z Międzynarodowej Wystawy w Paryżu. Nadsyłać je będzie wysłannik Polskiego Radia, Roman Zrębowski. Audycje te otrzymały stałą w programach radiowych pozycję—każdy piętek o godzinie 16.45.

### Wybór króla Cyganów Transmisja dla radiosłuchaczy polskich i amerykańskich

Dnia 4 lipca t. j. w niedzielę odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego oryginalna uroczystość—wybór króla Cyganów. Polskie Radio wprowadza do swego programu tę ciekawą audycję, transmitując ją o godz. 20.00. Reportaż zaznamy słuchaczy z ciekawymi zwyczajami Cyganów, przynosząc jednocześnie egzotyczne melodie i piosenki tego plemienia. O zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta audycja, świadczy fakt, iż postanowiła ją transmitować również Ameryka, dla której reportaż przeprowadzi w języku angielskim red. Zygmunt Cithurus. Dla słuchaczy polskich—Adam Galis.

### Polskie Radio transmituje I-szy Złot Spiewaków Polskich w Czeskim Cieszynie

Z okazji 10-lecia istnienia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji Polskie Radio transmituje w dniu 4.VII o godzinie 15.30 fragment z I-szego Złotu Spiewaków Polskich w Czeskim Cieszynie. Program obejmie przemówienie prezesa związku, Piotra Feliksa oraz część koncertową.

### „Kariera Ciapy” Opowiadanie przez radio

W niedzielę dn. 4 lipca o g. 14.40 młodzi radiosłuchacze usłyszą ciekawe i zabawne opowiadanie Jana Grabowskiego p. t. „Kariera Ciapy”. Autor z wielką werwą i humorem kreśli przygody wychowanka swego foksterierka, który wszystkich swoich psich figlach i przygodach okazywał niezwykłą inteligencją i spryt.

Mały wydatek, duża korzyść, czystość, szybkość i wygoda

## to KUCHENKA GAZOWA

zawsze gotowa do przynoszenia niezbędnych usług!

Pamiętajmy, iż gotując na gazie, oszczędzamy tak ciężko zdobyty grosz oraz wiele czasu, a co za tym idzie podnosimy poziom kulturalny naszego gospodarstwa domowego.

A więc nie zwlekajmy z zainstalowaniem KUCHENKI GAZOWEJ u siebie w domu.

KINO-TEATR

## CZARY

w Piotrkowie

Najcudniejszy film obecnej doby, film najgłębszych wzruszeń, film łez i uśmiechów p. t.

## Mały Lord Fauntleroy

w roli gł.: bohater „Dawida Copperfielda” genialny Freddie Bartholomen i Dolores Costello-Barrimore

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR

## NOWOŚCI

w Piotrkowie

Najbardziej emocjonujący film sezonu, wspaniałe sceny walki marynarzy z przemytnikami p.t.

## Na straży prawa

w rol. gł. Johnem Wayne, Nany Grey

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz nil, jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Redakcja i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 74